Cena numeru 25 groszy

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 192 | Wydawnictwo i Redakcja „Kurier Częstochowski" Częstochowa, Adolf Hitler Allee 52. Tel. 22-45 i 22-49 Konto pocztowo-czekowe: Warszawa 656. Dla ogłoszeń obowiązuje cennik Nr. 1. | Częstochowa, poniedziałek 14 sierpnia 1944 r. | Wychodzi sześć razy na tydzień. Abonament miesięczny wynosi zł. 6.— (prócz tego porto 72 gr.) Zamówienia przyjmowane są przez wszystkie Urzędy Pocztowe w Gen. Gub. | Rok VI.

# Sowieckie próby przełamania w rejonie Białegostoku odparto

Z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA, 14 sierpnia. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 12 sierpnia:

**Na południowy wschód od Caen i po obu stronach rzeki Orne odparto silne lokalne ataki, wśród wysokich strat dla nieprzyjaciela. Na odcinku na południe od Vire do Mortain nieprzyjaciel kontynuował przez cały dzień swe próby przełamania. Na skutek naszych, natychmiast rozpoczynanych, kontrataków, nie zdołał jednak na żadnym punkcie osiągnąć istotnego zysku terenowego. Gwałtowne walki są jeszcze w toku.**

**Na północ od Le Mans nieprzyjaciel wzmocnił się i zamierza przez atak ku północy dokonać wypadu na tył naszego głównego frontu. Gwałtowne walki rozgorzały o Alençon.**

**Dzielna załoga St. Malo odparła również wczoraj w zażartych walkach ataki nieprzyjacielskie, wśród licznych strat dla przeciwnika.**

**Łodzie podwodne zatopiły przed wybrzeżem inwazyjnym i na innych obszarach morskich 4 frachtowce, o pojemności 22.000 ton i 2 trawlery. 3 dalsze statki oraz jeden kontrtorpedowiec storpedowano, 3 samoloty nieprzyjacielskie zestrzelono.**

**Ciężki ogień odwetowy „V 1" kierowany jest dniem i nocą na rejon Wielkiego Londynu.**

**Z Włoch nie zaraportowano o żadnych działaniach bojowych o większym znaczeniu.**

**Na Wschodzie rozbito po zaciętej walce ponowione ataki bolszewików pod Sanokiem i pod Mielcem, tak jak w wielkim łuku Wisły, na zachód od Baranowa i na południowy wschód od Warki. Zniszczono większą liczbę nieprzyjacielskich czołgów.**

**Na północny zachód od Białegostoku nasze formacje czołgów udaremniły ponowne próby przełamania się bolszewików. Na jednym punkcie włamania walki jeszcze się toczą.**

**Na froncie łotewskim zasadniczo odparto trwające ataki bolszewików, wspierane czołgami i samolotami bliskiego wsparcia; lokalne włamania zaryglowano.**

**Na południowy zachód od jeziora Pskowskiego nieprzyjaciel zdołał zyskać nieco na terenie, po zażartych i obfitujących w straty walkach. Na froncie Narwy ataki bolszewików nie odniosły skutku.**

**Bombowce północno-amerykańskie dokonały ataków terrorystycznych na Niemcy południowo-zachodnie. Szczególnie w miastach Strassburg, Saarbrücken i Mühlhausen powstały szkody w dzielnicach mieszkaniowych i pomnikach kulturalnych. Katedrę strassburską uszkodzono.**

**W nocy zaatakowała stolicę Rzeszy słabsza formacja nieprzyjacielskich samolotów nękających. Zestrzelono 11 bombowców terrorystycznych.**

**W uzupełnieniu dzisiejszego niemieckiego komunikatu wojennego Główna Kwatera Sił Zbrojnych podaje, co następuje:**

**Formacje ubezpieczające, biorące udział przy zabezpieczaniu włoskiego wybrzeża zachodniego, pod dowództwem komandora Rehma, odznaczyły się szczególnie, odpierając nieprzyjacielskie ataki na morzu i w powietrzu. W ostatnich trzech miesiącach zatopiły te formacje jedną korwetę i 14 ścigaczy. Jedną łódź podwodną oraz 21 dalszych ścigaczy uszkodzono tak ciężko, że należy się liczyć z zatonięciem części tych statków. Ponadto zestrzelono liczne samoloty.**

**W wielkim łuku Wisły odznaczył się przykładnym męstwem porucznik Wittbrock, w jednym z pułków grenadierów.**

• • •

Z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA, 14 sierpnia. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 13 sierpnia:

**Na froncie po obu stronach rzeki Orne i na południe od Vire nieprzyjaciel przeprowadził liczne pojedyńcze ataki, które doprowadziły do zażartych walk i zostały po większej części odparte. O kilka punktów włamania toczy się jeszcze walka.**

**Walki w rejonie pod Alençon przesunęły się jeszcze więcej ku północy i przybrały na rozmiarach i gwałtowności.**

**Po silnych atakach powietrznych północni Amerykanie przystąpili ponownie do ataku na St. Malo. Odparto ich krwawo raz jeszcze, po gwałtownych walkach, w których ingerowała skutecznie nasza artyleria nadbrzeżna i przeciwlotnicza. Nieprzyjaciela, który włamał się do miasta, odrzucono znowu w przeciwuderzeniu i wzięto do niewoli jeńców.**

**Jednostki ubezpieczające marynarki wojennej zatopiły w rejonie morskim na zachód od Le Havre jeden ścigacz nieprzyjacielski i uszkodziły ciężko jeden dalszy.**

**Artyleria przeciwlotnicza marynarki oraz jednostki ubezpieczające zestrzeliły ponad zachodnim i południowym wybrzeżem francuskim 15 nieprzyjacielskich bombowców.**

**Na zapleczu francuskim zlikwidowano w walce 102 terrorystów.**

**Ogień odwetowy na Londyn trwa dalej.**

**We Włoszech nie miały miejsca żadne większe działania bojowe.**

**Na Wschodzie odparto pomiędzy rejonem źródeł Prutu a wielkim łukiem Wisły rozmaite ataki bolszewików, przy czym zniszczono liczne czołgi.**

**Formacje samolotów bliskiego wsparcia przeprowadziły skuteczne ataki na zachód od Baranowa przeciwko sowieckim kolumnom pancernym i kolumnom pojazdów.**

**Na północny zachód od Białegostoku powstrzymano w ciężkich walkach dalsze próby przełamania się przeszło 10 sowieckich dywizyj strzeleckich.**

**Na froncie łotewskim nieprzyjaciel atakował ponownie daremnie również wczoraj na licznych punktach. Tylko na południowy zachód od jeziora Pskowskiego zdołał rozszerzyć swój rejon włamania. Ciężkie walki trwają tutaj.**

**Po ataku dziennym bombowców północno amerykańskich na miasto Metz, słabsze formacje lotnictwa brytyjskiego zrzuciły w nocy bomby na Braunschweig, Hildesheim, Rüsselsheim i Kiel. Myśliwce, operujące nocą oraz artyleria przeciwlotnicza lotnictwa zestrzeliły 58 bombowców terrorystycznych.**

## Sukces fiński pod Ilomantsi

HELSINKI, 14 sierpnia. — Cała prasa fińska zamieściła sprawozdanie o zniszczeniu dwóch dywizyj sowieckich na froncie fińskim.

Dziennik „Helsingin Sanomat" pisze w artykule wstępnym, że zwycięstwo pod Ilomantsi może być porównane z bohaterskimi walkami wojny zimowej. Zwycięstwo obecne musi być oceniane znacznie wyżej, ponieważ ten świetny sukces spowodował udaremnienie zakrojonego na rozległą skalę planu sowieckiego, a mianowicie zamiaru otoczenia wojsk fińskich w rejonie na południowy wschód od jeziora Ładoga. — Zniszczenie 176-tej i 289-tej dywizyj sowieckich przez o wiele słabsze siły fińskie, stanowi najlepszy dowód, że armia fińska nadal nic nie utraciła ze swego ducha waleczności i siły bojowej.

## Trudności gospodarcze Turcji

ANKARA, 14 sierpnia. — Po zerwaniu stosunków handlowych z Niemcami pogarszająca się sytuacja gospodarcza Turcji dała podstawę czasopismu tureckiemu „Ulus" do zamieszczenia następującego komentarza:

Alianci przyrzekli, że w miarę możności okażą pomoc przy pokonaniu trudności gospodarczych, jednak Morze Śródziemne nie przestało jeszcze być niebezpiecznym i nie jest wolnym dla transportu towarów.

Wynika z tego, że Turcja musi starać się o zaopatrywanie w surowce i towary, obojętnie skąd je otrzyma. Zerwanie stosunków handlowych z Niemcami nie przyniosło Turcji żadnych ułatwień.

# Dwa miesiące ognia „V 1"

BERLIN, 14 sierpnia. — Dwa miesiące dobiega od czasu, gdy w nocy na piątek 16-go czerwca wystrzelono pierwszy pocisk nowej broni niemieckiej na rejon miejski Londynu. W ciągu tego czasu dokonała się bardzo znamienna zmiana w reagowaniu angielskiego społeczeństwa na tę nową broń atakującą. Z początku starano się przemilczeć skutki bombardowania, następnie przyznano się do niektórych poniesionych szkód i strat, starając się jednak całkowicie zbagatelizować „V 1". — Z biegiem czasu taktyka tego rodzaju nie dała się utrzymać i pod naciskiem faktów przyznano bez ogródek, że broń „V 1" stanowi bardzo uciążliwy problem oraz wyrządza wielkie szkody. — Zaprzeczano jednak, że użycie tej broni ma jakiekolwiek znaczenie wojskowe. Po ostatniej mowie Churchilla mnożą się głosy, wskazujące na to, że istotnie „V 1" ma wielkie znaczenie wojskowe i skutkiem tego w praktyce nastąpiły początki zrewolucjonizowania całkowitego sposobu prowadzenia wojny. Zmiana w nastawieniu angielskiej opinii publicznej w stosunku do broni „V 1" idzie równolegle do rozwoju użycia tej broni. Okazało się, jak zaznacza jedno z czasopism brytyjskich, że ogień „V 1" w ciągu ubiegłych dwóch miesięcy nie tylko nie osłabł, lecz odwrotnie wzmógł się. Okazało się także, że angielskim czynnikom kierowniczym nie udało się dotąd wynaleźć choćby tylko połowicznie skutecznych sposobów obrony. Tajemnica „V 1" pozostaje nadal dla brytyjskich inżynierów, wynalazców i badaczy księgą zamkniętą na siedem pieczęci.

Skutki działania bomb latających stanowią bezustanne zagrożenie Londynu i południowej Anglii, czyli terenów, które trzeba uważać za pulsujące serce Imperium Brytyjskiego. Jeśli obecnie dzienniki angielskie podają, że razem z setkami tysięcy Anglików również i ministerstwa brytyjskie zostały ewakuowane na prowincję, że porty Londynu i Anglii południowej znalazły się w wielkich trudnościach, a prócz tego broń „V 1" wyrządza straty w ludziach i materiałach wojennych, jakie są rozlokowane w rejonach bombardowania, stanowi to dowód skuteczności nowej broni niemieckiej, co nie może pozostać bez wpływu i na front inwazyjny.

W najświeższym numerze tygodnika niemieckiego „Das Reich" podano niektóre interesujące szczegóły o broni „V 1". Zaznacza się tam przede wszystkim, że „V 1" składa się z daleko mniejszej ilości części, niż motor jakiegokolwiek samolotu. Tajemnica tej broni polega na technicznie doskonałym połączeniu dwóch zasad: rakiety i kierowania na odległość. Zostały one w najbardziej dokładny sposób zsynchronizowane. Sterowanie odbywa się przy pomocy bardzo czułego mechanizmu, start zaś następuje przy zastosowaniu sprężonego powietrza.

Powyższe wzmianki dowodzą, że „V 1" przysługuje ze słusznością miano nowej broni, gdyż nie miała ona żadnego istniejącego wzoru i jest powołana do tego, aby rozwój techniki wojennej pchnąć na nowe tory.

„V 1" posiada napęd rakietowy.

# Jak wygląda współpraca bolszewików z Polakami

RADOM, 14 sierpnia. — O rzeczywistym stanie współpracy bolszewików z Polakami donoszą uchodźcy z zajętych już przez wojska sowieckie obszarów.

Wynika z tych opowiadań, że grupa Polaków, którzy swego czasu przyłączyli się do sowieckiej grupy dywersyjnej Kołpaka, po posunięciu się bolszewików ku obszarowi granicznemu Wołynia i Pelesia, pozostała w tyle, a mianowicie w okolicy Ludwipola i Berezna nad Słuczą. Grupa ta przez pewien czas brała udział w akcji NKWD dla pacyfikacji wśród miejscowej ludności. — W kwietniu bieżącego roku członkowie tej grupy ustawili słupy graniczne na byłej granicy polsko-sowieckiej. Na tych słupach granicznych umieszczono herb Polski. Kiedy o tym dowiedziało się NKWD, urządzono natychmiast potowanie na tych Polaków. 16-tu byłych oficerów i dowódców tej grupy potraktowano inaczej, aniżeli innych członków tej jednostki, którą zlikwidowano zupełnie. Tych 16-tu Polaków powieszono mianowicie na pomalowanych na kolor biało-czerwony palach granicznych, przy czym jeden z tych słupów zaopatrzony został w napis w rosyjskim języku: „Wot wam wasza Polska!"

## Ustąpienie gen. Sosnkowskiego

SZTOKHOLM, 14 sierpnia. — Dotychczasowy zastępca szefa Emigracji polskiej, b. wojewody Raczkiewicza, generał Sosnkowski, ustąpił ze swego stanowiska. Tym samym generał Sosnkowski zrezygnował z decydującego stanowiska politycznego w łonie Emigracji polskiej.

Jest on reprezentantem dostojników wojskowych, przebywających na emigracji i był w ostatnich miesiącach przedmiotem licznych polemik, pełnych nienawiści oraz najostrzejszych ataków ze strony prasy sowieckiej, która przypisując mu miano „reakcjonisty i faszysty", zwracała uwagę na to, że pertraktacje Moskwy z Emigracją są jedynie wtedy możliwe, jeżeli Sosnkowski pozbawiony zostanie swych wpływów. Na miejsce Sosnkowskiego zastępcą Raczkiewicza mianowano Tomasza Arciszewskiego. Podobno w ostatnim czasie stan zdrowia Raczkiewicza nie był zadowalniający. Przypuszcza się, że ustąpienie generała Sosnkowskiego pozostaje w związku z podróżą Mikołajczyka do Moskwy.

# Z historii cieśnin tureckich

Bosfor i cieśniny Dardanelskie stanowią najstarsze w Europie strefy wojenne. Już od czasów legendarnej wojny Trojańskiej rejon ten, jako obszar przejściowy z Morza Egejskiego na Czarne, był przedmiotem pożądań i obiektem, o który toczyły się zbrojne walki.

W ósmym stuleciu przed naszą erą, gdy rozpoczął się grecki ruch kolonizacyjny, liczne miasta Hellady współzawodniczyły ze sobą w akcji zakładania bogatych osiedli po obu brzegach Hellespontu, nad Morzem Marmara i Bosforem.

W najwęższym miejscu cieśnin, mającym zaledwie 1.900 m szerokości, gdzie dziś leży Nagara, ongiś zaś wznosiła się tyle razy burzona i odbudowywana Troja, przerzucił Kserkses most ze statków, aby przeprawić swoją olbrzymią armię, którą prowadził w roku 480 przed Narodzeniem Chrystusa na podbój Grecji: Poprzednik jego, Dariusz, również założył kilka baz wojskowych po obu stronach Bosforu i Hellespontu, które miały mu służyć jako punkty wypadowe do podbicia Tracji.

Na tych samych terenach odbyła się przeprawa niewielkiej armii Aleksandra Macedońskiego w półtora wieku później, maszerującej na wojnę z Persją.

Bizancjum, założone w roku 657 przed naszą erą, stanowiło ostatni punkt oporu Persów w Europie, dopóki nie zostało zdobyte przez ateńczyka Arystydesa, który tam w roku 450 założył ateński związek morski. — Było to zawiązkiem mocy Aten z czasów Peryklesa, obejmujących swoim zwierzchnictwem, oprócz wielu wysp i miast w Azji Mniejszej, także niemal wszystkie miasta po obu brzegach cieśnin. Rywalizacja Sparty doprowadziła do wojny peloponeskiej, podczas której walczono zawzięcie o cieśniny, a rozstrzygnięcie wypadło na korzyść Sparty, w bitwie nad rzeczką Aigospotamos na dzisiejszym półwyspie Gallipoli (404).

Cieśniny były przedmiotem, o którego posiadanie również rywalizowali ze sobą królowie Tracji, Macedonii oraz Bitynii, aż dopiero po zdobyciu tych państw przez Rzym, zapanował tam spokój na długi okres czasu.

Do najwyższego znaczenia wśród wszystkich kolonij greckich doszło Bizancjum z chwilą, gdy cesarz Konstantyn obrał je za swoją rezydencję, która pod względem świetności przewyższyła Rzym.

Przez dziesięć wieków przeszło, z wyjątkiem tylko krótkiej przerwy na czas istnienia „Cesarstwa Łacińskiego" (1204 — 1261), Imperium Bizantyjskie opierało się prawie nieustannym atakom nieprzyjacielskim od strony lądu i morza. Pod wodzą sułtana Urchana Turcy, zdobywszy małoazjatyckie resztki Cesarstwa Bizantyjskiego, przeprawili się przez Hellespont i w roku 1356 usadowili się mocno na półwyspie Gallipoli, skąd ostatecznie w roku 1452 zdobyli zarówno pozostałość terytoriów Bizancjum, jak i jego stolicę, Konstantynopol.

Od XVI lwieku wjazd do Dardaneli, dawnego Hellespontu, został przez Turków zamknięty dla obcych okrętów wojennych, przy pomocy silnych fortyfikacyj. Pierwszą próbę wtargnięcia siłą w roku 1770 przeprowadził Anglik, Elphinstone, pozostający na służbie rosyjskiej, gdy odbywał pościg za tureckimi okrętami wojennymi, lecz nie udało mu się to przedsięwzięcie.

Swobodny przejazd przez Dardanele, obok chęci posiadania Konstantynopola, stanowi od wieków cel wysiłków polityki rosyjskiej. Przeciwstawiły się im wielkie mocarstwa europejskie już przed stu laty, w roku 1841, zawierając w Londynie układ z Turcją, na podstawie którego żaden obcy okręt wojenny nie może przepływać cieśnin bez zezwolenia Turcji. Układ ten został potwierdzony w roku 1856, po zakończeniu wojny Krymskiej oraz wobec ponownych żądań rosyjskich w roku 1878 na konferencji pokojowej w Berlinie.

Nie udała się także próba wymuszenia siłą przejazdu przez Dardanele, podjęta podczas pierwszej wojny światowej przez Anglików i Francuzów z inicjatywy Churchilla, który był wówczas pierwszym lordem admiralicji. Obrona, prowadzona przez marszałka von Sandersa, rozbiła wszystkie ataki i kosztowała atakujących prawie 200 tysięcy w zabitych, całą flotę desantową oraz 5 miliardów wydanych na to pieniędzy.

## Głód w Rzymie

GENEWA, 14 sierpnia. — Pewna bardzo znana dziennikarka amerykańska, nazwiskiem Anna Mackornich, pracująca dla dziennika „New York Times", przybyła do Rzymu i w pierwszym arykule opisuje swe wrażenia.

Czytamy tam m. in., że miasto Rzym nic nie ucierpiało z powodu wojny, dopóki nie przybyli tam alianci. Obecnie panują tam Amerykanie. Słusznie lub niesłusznie uważa się, że zaopatrzenie Rzymu w żywność jest sprawą wyłącznie amerykańską. Zapytują się obecnie gospodynie domu, dlaczego tak mało jest środków żywności pod panowaniem amerykańskim.

Wspólnie z paniami włoskimi Anna Mackornich odbyła wycieczkę, celem zapoznania się z panującymi stosunkami. Kobiety chodzą obecnie bez kapeluszy i ubrane są bardzo skromnie. Na rynku nie można nic kupić, oprócz nieco owoców. Kobiety rozmawiają ze sobą tylko szeptem, a milkną natychmiast, skoro tylko pojawi się jakiś Amerykanin. Nieprzyjemnie oddziaływują na Amerykanów głodne spojrzenia mieszkańców Rzymu.

Autorka artykułu uważa, że w chwili obecnej najważniejszym zagadnieniem na bruku miasta jest kwestia wyżywienia. Włosi są zdania, że z własnej inicjatywy byliby w stanie kwestię wyżywienia rozwiązać w sposób znacznie korzystniejszy, aniżeli to robią alianci. Wrażenia swe streszcza dziennikarka amerykańska w ten sposób, że obecnie sytuacja we Włoszech dojrzała już do drugiego aktu. Rzuca ona pytanie, jakiej namiastki użyją w przyszłości alianci w miejsce faszyzmu.

### Aresztowania oficerów włoskich

GENEWA, 14 sierpnia. — W Rzymie aresztowano w ostatnich dniach według doniesienia dziennika „Sunday Times", około 100 wyższych oficerów armii włoskiej. Oficerowie ci odmówili złamania przysięgi, złożonej Mussoliniemu i reżimowi republikańsko-faszystowskiemu. Przypuszczają, że wśród tych oficerów znajduje się kilku o głośnych nazwiskach.

### Gorzej aniżeli w roku 1940

HELSINKI, 14 sierpnia. — Korespondent dziennika „Uusi Suomi" donosi ze stolicy Estonii, że pewnej liczbie Litwinów udało się zbiec z obszarów, zajętych na Litwie przez bolszewików do Estonii. Każdy z nich zapewniał, że po wmaszerowaniu bolszewickich wojsk rozpoczął się natychmiast terror, który prześcignął w znacznej mierze terror z roku 1940. Aresztowania są obecnie o wiele liczniejsze, a torturowanie jeszcze bezlitośniejsze. Już w pierwszych dniach tam, gdzie bolszewicy wtargnęli, rozstrzelano wielką masę ludzi, o przekonaniach narodowych.

## Bolszewicy przymusowo rekrutują Polaków

RADOM, 14 sierpnia. — Potwierdzają się wiadomości, jakie nadeszły z Wołynia, że bolszewicy całą polską ludność męską, którą zastali na okupowanych terenach, natychmiast mobilizują. Mobilizacja obowiązuje wszystkich bez wyjątku Polaków, którzy jeszcze nie zostali użyci dla innych celów w Rosji wewnętrznej.

Lotnictwo niemieckie rozprószyło dwa takie transporty zmobilizowanych Polaków w miejscowości Sarny. Ci przymusowo zrekrutowani skorzystali z zamieszania, powstałego w czasie nalotu i umknęli w okoliczne lasy. Od tego czasu doszło w tych okolicach do licznych aktów dywersyjnych, które sprawiają bolszewikom poważne kłopoty.

Jak donoszą dalej, ta akcja mobilizacyjna Polaków dla czerwonej armii rozszerzoną została na dalsze obszary, okupowane przez wojska sowieckie. — Mnożą się coraz częściej wypadki, w których zmobilizowani Polacy uchylają się od walk na froncie przez ucieczkę do lasu. Wskutek tego wzrasta niepewność poza frontem bolszewickim, a czerwona armia jest zmuszoną odciągnąć z frontu większe kontyngenty wojska dla likwidacji polskich partyzantów.

# Hengyang w rękach japońskich

TOKIO, 14 sierpnia. — Jak już ostatnio podano do wiadomości, wojska japońskie zdobyły Hengyang. W związku z tym rzecznik japońskiego urzędu informacyjnego oświadczył, co następuje:

„Upadek miasta Hengyang jest najlepszą odpowiedzią na wszystkie fałszywe pogłoski, puszczane w obieg przez Czungking i Stany Zjednoczone. Jest już tylko kwestią czasu, że przez opanowanie kolei Kanton — Hankau wojska cesarsko-japońskie zdobędą całkowitą kontrolę nad Chinami Czungkingu. Pomimo zażartego oporu nieprzyjacielskiego udało się wojskom japońskim zdobyć otoczone miasto w ciągu niewielu dni od czasu rozpoczęcia generalnej ofensywy.

Rzecznik wskazał dalej na to, że Hengyang był najbardziej wysuniętą naprzód bazą lotniczą Stanów Zjednoczonych w Chinach i zarazem stanowił bazę zaopatrzeniową pierwszej kategorii dla wojsk Czungkingu.

Z tego powodu lotnictwo północnoamerykańskie wspierało wydatnie wojska Czungkingu w czasie walk o Hengyang."

Zajęcie miasta Hengyang przez Japończyków zadało śmiertelny cios nieprzyjacielowi, ponieważ odcięło mu drogo odwrotu w kierunku zachodnim. — Rzecznik wskazał również na oświadczenie, jakie niedawno złożył prezydent Roosevelt, mówiące, że ostateczna klęska Czungkingu przedłużyłaby wojnę z Japonią. Ofensywa japońska, która postawiła sobie za cel zniszczenie lotnictwa amerykańskiego, będzie coraz bardziej intensywną. Upadek miasta Hengyang przedstawia się nie tylko jako klęska Czungkingu, ale również stanowi porażkę Stanów Zjednoczonych w Chinach.

Cesarska Kwatera Główna w Tokio zakomunikowała w piątek:

„Według wiadomości, jakie otrzymano dotychczas, Japończycy podczas swego ataku na Hengyang, nieprzyjacielski punkt oparcia w środkowo-chińskiej prowincji Hunan, osiągnęli następujące wyniki:

Liczba nieprzyjacielskich żołnierzy, wziętych do niewoli wynosi 13.000. — Pomiędzy nimi znajdują się szef 10-tej armii, szef sztabu tejże armii, szefowie 3-ciej i 190-tej dywizyj, jak również nowozorganizowanej 5-tej i prowizorycznie zorganizowanej 50-tej dywizji. Na polu bitwy naliczono 4.100 poległych nieprzyjacielskich żołnierzy. Prócz tego zdobyto 101 dział różnego typu, 520 karabinów maszynowych, 3.500 karabinów oraz dużo innych materiałów wojennych i amunicji.

* * *

TOKIO, 14 sierpnia. — Na miejsce zmarłego niedawno dr. Yodshidy Michihara zamianowano admirała Kantaro Szuki prezydentem tajnej rady państwowej. Dotychczas piastował on w tym samym urzędzie stanowisko wiceprezydenta.

—o—

### Kanada a polityka zagraniczna Anglii

GENEWA, 14 sierpnia. — Premier kanadyjski Mackenzie King oświadczył, jak donosi „Manchester Guardian" przed Izbą Niższą w Ottawie, że wszelkie usiłowania członków brytyjskiego Commonwealth zmuszenia do wspólnej polityki zagranicznej musiałyby ewentualnie doprowadzić do rozpadnięcia się tego Commonwealth.

# Kamień mędrców

5)

Ptak siedzący na dachu zakrakał i w następnej chwili zielone okulary znalazły się na nosie Abla. Spojrzał przez nie i zdumienie go ogarnęło, gdyż miasto zniknęło, a w zamian widział przed sobą nasłonecznioną łąkę w zielonej dolinie.

Boso dziewczyny, z błyszczącymi szkopkami w ręku, szły przez łąkę, podczas gdy w pewnym oddaleniu parobcy kosili łany pszenicy. Szczególną uwagę Abla zwróciła postać człowieka, mającego śpiczastą czapkę na głowie, który siedział pośrodku łąki na kamieniu, trzymając głowę, wspartą na rękach. Widać było, że jest pogrążony w za dumie.

— To jest napewno kamień mędrców, na którym ów człowiek siedzi — pomyślał Abel i ruszył prosto w tamtą stronę.

Człowiek na kamieniu nie poruszył się gdy młodzieniec podszedł ku niemu. W następnej chwili natomiast pociągnął się za nos, wyjątkowej długości, który mu zwisał nad otwór ust.

— Kochany panie, co pan tu robi? — zapytał Abel.

— Sam tego nie wiem dobrze — odpowiedział tamten — mam bowiem zaczarowany dzwonek na czapce, który ogromnie przeszkadza mi w myśleniu.

— Dlaczego pan skubie się tak za nos?

— O, proszę mi wybaczyć — odparł człowiek, pośpieszając koniec nosa, który powrócił do normalnego położenia. — Staram się w do normalnego położenia. — Staram się w ten sposób użyć swoim myślom, jakie mnie dręczą, gdyż poszukuję kamienia mędrców.

— Wielki Boże! W takim razie jest pan zapewne naszym sąsiadem Kasperkiem, który dotychczas nie powrócił do domu.

— Tak, ja właśnie nim jestem — rzekł człowiek i podał rękę Ablowi.

— A ja jestem Abel, syn sąsiada Abla i także szukam kamienia mędrców. Kasperek pomyślał trochę i odezwał się znowu:

— Synowi mojego sąsiada mogę powiedzieć prawdę, już nie szukam kamienia mędrców.

— A więc wędruje pan do różanego ogrodu? — krzyknął pytanie Abel.

— Nie — ja już nie potrzebuję szukać kamienia mędrców, albowiem znalazłem go.

Teraz Abel zamilkł na pewien czas, a potem, złożywszy ręce jak do modlitwy, powiedział bardzo poważnym tonem:

— Wiedziałem, że musi się tak zdarzyć, ponieważ dziewięć lat temu wystrzeliłem diabła do innego systemu planetarnego.

— E, to chyba był jego syn, albowiem starego diabła spotkałem nie dawniej jak wczoraj — wątpił Kasperek.

— Nie prawda — upierał się Abel — to był stary diabeł. Miał rogi na czole i ogon z czarnym chwastem. Ale proszę mi opowiedzieć, w jaki sposób znalazł pan kamień mędrców

— Bardzo prosto. Tam we wsi mieszkają głupi ludzie, którzy mają do czynienia tylko z bydłem i owcami. Nie wiedzieli jaki skarb posiadają. Kamień leżał w starej niwnicy. Kupiłem go za psie pieniądze. I oto od wczoraj myślę do czego może mi się przydać. Byłbym się już napewno tego domyślił, gdyby mi ten zaczarowany dzwonek na czapce nie przeszkadzał.

— Kochany panie kolego — rzekł na to Abel — jest to zasadnicza kwestia, nad którą przed panem nikt się nie zastanawiał. Gdzież jednak ma pan ten kamień?

— Siedzę na nim — oświadczył Kasperek i podniósłszy się wskazał na okrągły, żółty niby wosk kamień, na którym istotnie siedział poprzednio.

— Tak — powiedział Abel — nie ma żadnej wątpliwości, że pan go znalazł. Pomyślmy jednak teraz wspólnie, do czego on się nadaje.

Usiedli więc obaj na trawie, jeden na przeciw drugiego, kamień położyli pośrodku i wsparli głowy na łokciach.

Siedzieli tak i siedzieli. Słońce zaszło, potem wszedł księżyc, a oni siedzieli i nic mądrego nie przychodziło im do głowy. Czasem jeden odzywał się do drugiego:

— Ma pan już jaką myśl? — Tamten jednak kręcił głową i odpowiadał: — Ja nie mam, ale może pan ma? Wówczas pierwszy mówił: — Ja też nic nie mam.

Krakacz tymczasem spacerował sobie, zadowolony, po trawce i chwytał żabki. Kasperek zaczął szarpać się za swój śliczny, długi nos. Księżyc zaszedł, słońce wzeszło, a Abel pytał znowu: — Wymyśliłeś pan już coś? Kasperek potrząsnął znowu głową. — Nie, a pan? — Ja także nie! — odpowiedział Abel.

I znowu siedzieli jakiś czas i myśleli. Wreszcie Abel odezwał się.

— Musimy przetrzeć okulary. Przez nie właśnie da się zobaczyć do czego się nadaje ten kamień mędrców.

Zaledwie jednak Abel zdjął okulary upadł ze zdziwienia na trawę i zawołał.

— Mam już mam! Panie kolego! Ten kamień trzeba zieść! Proszę, niech pan z łaski swojej także zdejmie swoje okulary!

Kasperek zdjął okulary i popatrzywszy na swój kamień przez chwilę, powiedział:

— Tak, w samej rzeczy, to jest mocno twardy ser i przy boskiej pomocy musi zostać zjedzony. Proszę się częstować panie kolego.

Obaj poszukiwacze wyjęli noże z kieszeni i ukroili sobie po solidnym kawale sera. Krakacz też przefrunął. Podniósł okulary z trawy, nasadził je sobie na dziób, potem usiadł wygodnie pomiędzy jedzącymi i jął polować na skórki sera.

— Nie wiem co to jest, panie kolego — powiedział Abel, gdy cały ser był już spożyty. — Mam wrażenie, jak gdybym zbliżył się do kamienia mędrców o duży kawał drogi.

Najbardziej szanowny panie kolego — odrzekł Kasperek — to samo właśnie miałem na języku. Wyjął mi pan poprostu z ust, to co pan raczył powiedzieć. Wobec tego musimy niezwłocznie kontynuować swoją wędrówkę.

— Zgadzam się z najmilszą chęcią — powiedział Abel.

Po tych słowach uściskali się.

Kasperek ruszył w stronę zachodnią. Abel pomyślawszy trochę, udał się w kierunku przeciwnym.

Nad głową Abla, mając okulary na dziobie, leciał Krakacz.

Łąka się zieleniła, słońce przygrzewało, ptaszki śpiewały i Abel, pełen dobrych myśli, pośpiewywał trochę...

*Dokończenie nastąpi.*

# Z Częstochowy i okolicy

**Sierpień 14 Poniedziałek**

Dziś: Euzebiusza
Jutro: Wniebowz. NMP.

Wschód słońca o g. 5,41
Zachód „ „ 20,27

**Zaciemniamy od godz. 20,40 do godz. 4,45**

## Zadra

Może być i taka ze szkolnej ławy, która zazwyczaj z nadmiaru ruchów posuwistych, włazi naszej córuni albo synalkowi w pewną część ciała niezbyt poetycznie brzmiącą.

No, tego rodzaju zadra przysparza nieraz bardzo wiele bólu i kłopotu, bowiem umiejscowienie jej staje się pulsującym gorączką wrzodzikiem, czasem trzeba wycisnąć, niekiedy aż jechać do Buska na kąpiele błotne!?

Na szczęście jednak na skutek procesów gnilnych tego rodzaju oraz innymi ubocznymi świństewkami wychodzi na zewnątrz no i obolała ranka goi się, a pozostaje tylko wspomnienie minionego bólu...

Ale ja właściwie to o innej zadrze chciałem pisać. A mianowicie o tej ludzkiej, która zazwyczaj wrzyna się w nasze serce jak grot lub ostrze noża i ranę okrutną niemal na całe życie nam zadaje.

I nie pomogą już w danym wypadku żadne procesy gnilne.

Bowiem zadra zawiści ludzkiej natrafia w ludzkim sercu na tak podatną i użyźnioną glebę, że nieraz ułamek wykałaczki potrafi zaszumieć sosną wysokopienną.

Niekiedy żyjemy tylko po to, aby właśnie wsadzić zaderkę w płuco, albo serce naszemu bliźniemu. Niech wie, niech czuje, niech zna co to z nami sprawa.

I nie dziwmy się. Nie dziwmy się, że bywają w naszym życiu dręczące nas pytania na które trudno, naprawdę trudno znaleźć odpowiedź.

Chociaż...

Gdybyśmy tak głębiej wnikneli w kryteria naszych dusz i serc to kto wie, kto wie czy jedyną odpowiedzią i wyjaśnieniem istniejącego stanu rzeczy nie byłaby właśnie ta nasza, osobista zaderka, ta choć najmniejsza, która mimo piorunów, dzwonów na trwogę i plag egipskich bezsprzecznie jest i tkwi w naszym sercu nad wyraz głęgoko! — **Bicz!**

—o—

### Zamknięcie ulicy Klasztornej

(p) Zarząd Miejski podaje za naszym pośrednictwem do wiadomości, że z powodów techniczno - komunikacyjnych ulica Klasztorna została zamknięta całkowicie dla ruchu kołowego i pieszego na przeciąg trzech miesięcy na odcinku od Placu Jasnogórskiego do wjazdu do Klasztoru od strony ul. Paulińskiej i Lisinieckiej.

Objazd odbywać się będzie ulicami. Kordeckiego, Kingi i Jadwigi lub ul. św. Rocha do Lisinieckiej.

### Czyszczenie kominów w kamienicy

(tp) Ostatnio, bardzo często zwracano się z zapytaniami, czy właściciel nieruchomości, który nie dopuszcza kominiarza-zawodowca do czyszczenia kominów, ma prawo wykonywać czynności kominiarskie osobiście

W związku z powyższym kompetentne władze informują, że kominiarstwo jest rzemiosłem koncesjonowanym, którego wykonywanie wymaga posiadania koncesji władzy przemysłowej pierwszej instancji z jednoczesnym ustaleniem obszaru i granicy okręgu kominiarskiego, w którym rzemiosło to ma być wykonywane. Rozporządzenie odnośnie ustala jednocześnie, że roboty kominiarskie muszą być przeprowadzane we wszystkich budynkach, które znajdują się w granicach poszczególnych okręgów kominiarskich

W tym stanie rzeczy stwierdzić należy, że prace kominiarskie mogą być wykonywane jedynie przez koncesjonowanych kominiarzy w granicach ich okręgów, a co za tym idzie, nikt inny nie jest uprawniony do wykonywania nawet częściowych i sporadycznych prac kominiarskich.

Jeżeli właściciel nieruchomości nie dopuszcza do pracy kominiarza koncesjonowanego, a czynności jego wykonuje osobiście, naraża się na upomnienie, a w razie gdy upomnienie takie nie odnosi skutku, przeciwko winnemu wszczęte zostaje postępowanie karno-administracyjne.

Niezależnie od tej odpowiedzialności, kominiarz, którego prawo koncesjonowane zostało naruszone, może wystąpić na drogę cywilną z żądaniem wynagrodzenia szkód i strat.

### Jakie zioła zbierać w sierpniu

(z)W obecnym miesiącu rosnące na naszych polach, łąkach i niwach rozmaite zioła, kryjące niejednokrotnie w sobie cudowną siłę leczniczą, wzmacniającą człowieka są w pełni rozkwitu. Licznym zainteresowanym zbieraczom i dostawcom centrali skupu ziół podajemy wykaz roślin leczniczych, które można zbierać w bieżącym miesiącu:

Anyż — owoce, gdy łodygi zżółkną i ziarno szaro-brązowe. Babka lancetowata, cz. wąskolistna — liście bez ogonków.

Bazylek ogrodowy — ziele kilka cm. nad ziemią w czasie kwitnienia. Bławatek — kwiat bez kielicha. Borówka czarna — liście i jagody. Brusznica — liście, jagody. Bukwica lekarska — ziele. Cykoria posp. cz. dzika — kwitnące ziele, soczyste łodygi. Drapacz lek. cz. bernardynek — ziele przed zakwitnięciem, lub z kwiatami. Dymnica lek. — ziele w czasie kwitnienia. Dzięgiel leśny — kwiat. Dziewanna lek. — korony kwiatów w suche dni rano i wieczór.

Dziurawiec posp., cz., świętojańskie ziele — młode pędy na początku kwitnienia, ½ łodygi z kwiatami.

Fiołek trójbarwny, cz. bratek polny — wierzchołki rośliny z kwiatami i pączkami. Hyzop lek. cz. józefek — kwiaty i liście bez szypułek.

Jasnota biała cz. głucha pokrzywa — białe korony bez kielicha. Jeżyna cz. ożyna — liście.

Karolek posp. — ziarna, gdy ciemnieją. kocanka piaskowa cz. nieśmiertelnik piaskowy — pojedyńcze, koszyczki kwiatów zaraz po rozkwitnieciu, unikać czerwieniejących.

Kurzyślad polny —ziele. Kwaśnica posp. — jagody. Lnica posp. cz, lnianka — całe ziele. Macierzanka posp. — silne zielone gałązki podczas kwitnienia. Malina właściwa — liście

Nagietek lek. oz. ogrodowy — dolne, świeże liście podczas kwitnienia, kwiat. Nawłoć posp. — ziele w początkach kwitnienia, górna część kwitnących gałązek. Nostrzyk cz. nozdrek lek. — wierzchołki łodyg z kwiatami. Ogórecznik lek. cz. zwyczajny — kwiat, ziele. Ożanka karbowana cz. właściwa — gałązki z liśćmi podczas kwitnienia.

Paproć samcza — kłącza. Pietruszka zwyczajna — nasiona. Piołun — liście i młode pędy w czasie kwitnienia. Plucnica islandzka cz. mech islandzki. Podbiał posp. — liście już wykształcone, dobrze rozwinięte. Pokrzywa zwycz. — liście, górna cz. ziela z kwiatem. Poziomka zwycz. — jagody nie mokre liście. Przytulia żółta — całe ziele w czasie kwitnienia.

Rdest ptasi cz. świńska trawa — ziele przed zakwitnięciem. Rozmaik lek. cz. melisa — liście na początku kwitnienia lub krótko po nim.

Rumianek posp. — główki kwiatowe bez szypułki. Rzepik posp. — młode roślinki z liśćmi i kwiatami. Seler — całe rośliny. Skrzyp polny — górna część łodygi, w suchy dzień. Sporysz — cały grzybek. Srebrnik posp. cz. gęsiówka — liście. Stokroć trwała — kwiat bez szypułki. Stulisz lek. nasiona. Szanta cz. krzecina posp. — kwitnące wierzchołki łodyg. w słoneczny dzień. Ślaz leśny — liście bez ogonków, kwiaty zaraz po rozwinięciu z kielichem. Świetlnik lek. — całe ziele przed dojrzeniem nasion.

Tysiącznik zwycz. cz. centuria — ziele z kwiatem.

Widlak gwoździsty — kłoski z zarodnikami. Witułka lek. zwycz. — liście od czasu zakwitnienia. Wrotycz posp. — młode miękkie gałązki, liście i kwiaty.

Żankiel zwycz. — liście i kwiaty.

## Mucha

Kiedy uchwyciłem pióro do ręki i już... już... miałem zacząć pisać sonet miłosny na część krągłych, a jakże ponętnych wdzięków panny Eulalii w tymże samym momencie akurat na samym czubku nosa usiadła mi mucha.

Odłożyłem pióro, spojrzałem zezem, zamachnąłem ręką i...

Efekt był nadzwyczajny.

Rąbąłem własną pięścią w swój własny nos tak silnie, że ujrzałem płonące świeczki, w oczach stanęły mi łzy i nos zaczął puchnąć na potęgę.

Po przez łzy widziałem gada jak przysiadł sobie na krawędzi kałamarza.

Byłem tak wściekły na muchę, że...

Znów się zamachnąłem.

Tym razem rozwaliłem kałamarz, wylałem atrament, stłukłem sobie niemiłosiernie palce zacząłem wyć i szaleć ze wściekłości.

W pogoni za muchą oberwałem firanki, stłukłem chiński wazon, rozbiłem akwarium, przewróciłem biurko, złamałem 2 krzesła i jeden stolik.

Mucha usiadła na parapecie okna.

Ja za nią...

Mucha frunęła na górę. —

Ja. wspiąłem się na okno. —

Mucha frunęła na ulicę —

Ja za nią...

Życzliwi sąsiedzi i lekarz pogotowia ratunkowego udzielił mi pomocy. W pogoni bowiem za muchą spadłem z pierwszego piętra i zwichnąłem obydwie nogi.

Kiedy stękając i sycząc z bólu uchwyciłem ołówek do ręki chcąc mimo wszystko opisać w gazecie wdzięki mojej bogdanki— przeklęta mucha usiadła mi na czubku nosa.

Zemdlałem!

**Zbigniew Lubicz.**

—o—

### Sadzimy truskawki w sierpniu

(tp) (tp) Truskawki najlepiej rozsadzać i rozmnażać w sierpniu z sadzonek pochodzących od dobrze owocujących roślin. Sadzi się je co 20 cm w rzędach odległych od siebie o 60 cm. Sadzenia zimowego (wrzesień — październik) nie należy polecać, gdyż rośliny łatwo wymarzają. Do rozsadzania bierze się najlepsze i najsilniej rozwinięte rośliny, odznaczające się szybszymi przyrostami i lepszym rozwojem, sadząc do ziemi dobrze nawiezionej obornikiem i spulchnionej. Mniejsze i słabiej rozwinięte rośliny sadzi się razem, aby się wzmocniły na grzędzie przerobionej z dobrym kompostem. Pozostawia się je tam przez zimę tak długo, aż się dobrze rozwiną, aby można je było na wiosnę wysadzić na grzędę.

Truskawki są roślinami płytko korzeniącymi się, dlatego należy pomiędzy nimi płytko, lecz bardzo często motyczyć, a nie kopać. Kopanie powoduje to, że rośliny trzymają się słabiej, schną i wymarzają. Chwasty i trawę chętnie rosnącą na grzędach truskawkowych należy zwalczać starannym motyczeniem.

Na jesieni rozrzuca się pomiędzy rzędami dobry obornik. Na jesieni lub w zimie można również nawozić gnojówkę, w żadnym jednak wypadku na wiosnę.

—o—

## Na małomiasteczkowym jarmarku

(z) Wielkomiejskie tempo, widowiska, sensacje, zaspokajają mieszkańcom wielkich miast pragnienie nowości i różnorodności.

Inaczej jest w małych miastach. Wolno płynące godziny, mijające, mimo że wskazówki zegara na wieży kościelnej przeważnie pokazują jednę i tę samą godzinę, jakby uśpione monotonią.

Terkoczące furmanki hałaśliwie starają się imitować ruch. A przechodnie: ciągle ci sami, te same twarze, ludzie, którzy mijając się, zdawkowo wyrażają sobie wzajemne uszanowanie.

Ci tylko niekiedy czują szybsze tętno swego miasteczka, bo od czasu do czasu są odpusty parafialne, a poniedziałek jarmarczny jest tylko jeden w każdym tygodniu.

U samego brzegu placu targowego, gdzie teraz usadowił się bednarz z wytworami swego warsztatu i kobieta ,sprzedająca glinianne garnki, dawniej można było zagrać w „para nie para", w trzy karty, kupić truciznę na karaluchy, lutu do garnków od ekwilibrystycznie elokwentnych, wędrujących sprzedawców. Niemniej wymownie zachwalali różni znachorzy uniwersalne lekarstwa na wszystkie choroby i dolegliwości, jak: „zła przemiana pogody, romantyzm w kościach, zaparcie stolicy" itd.

Dziś już się nie spotyka tych ludzi ze stolikami pod pstrokatymi latanymi parasolami. Może potruli się własnymi lekarstwami, a może studiują medycynę...

Rano miasteczko pachnie świeżym, pieczonym chlebem, w południe końmi i produktami ich wysiłku biologiczno-żołądkowego, a wieczorem (może to przesada) pustą butelką po wódce.

W jarmarczny dzień kupuje się i sprzedaje, ubija targi i załatwia sprawunki w sklepach, lecz dlaczego ludzie pytają się w aptece o drożdże, dlaczego w księgarni żądają „lakmusu", a w sklepie z dewocjonaliami czasem indagują pobożnego sprzedawcę.

— Panie, czy nie ma coś z łokcia?

Ale sprzedawca ten ma tylko dwa własne łokcie, więc nie może dogodzić takiej klienteli.

Przy okazji trzeba pójść do gminy, która otwarta jest od 8-ej do 12-ej i od 2-giej do 5-tej. Dlaczego właśnie o 12-tej, kiedy gminę zamykają, ludzie przypominają sobie o tym, że ona istnieje... i że mają sprawy do załatwienia w niej?...

Lecz cnotliwi czekają, bo cierpliwość jest cnotą, czekają do drugiej, a potem idą pokrzepić się do miejscowej knajpki. Idą na bigos do Janika, albo na herbatę do ciotki Michałowej.

Pokrzepieni już, załatwiają interesy w gminie, kupią lakmusu i drożdży, dostaną w „Rolniku" kwit premiowy na towary łokciowe, kupują jeszcze to i owo, a potem wracają do domu pełni wrażeń i zadowolenia z poniedziałkowego jarmarku.

## Z notatnika reportera

**Spadł z dachu**

(tp) Jan Grot, zam. w Pawłowicach (pow. Jędrzejów), reperował dach swej stodoły. W pewnym momencie stracił równowagę i spadł na ziemię przebijając sobie dłutem rękę.

Poza zranieniem ręki Grot nie poniósł poważniejszych obrażeń ciała, gdyż upadł na murawę.

**Przebił chłopca widłami**

(tp) 16-letni mieszkaniec Sabocic, gm. Mierzwin, w powiecie jędrzejowskim, Tadeusz Kaleta, pognał krowy na łąki koło rzeki Nidy. Zwierzęta przeszły przez rzekę i zanim chłopiec przeprawił się za nimi na drugi brzeg, weszły na łąkę Stanisława Płachty, mieszkańca kolonii Kopernia.

W czasie zganiania krów przez chłopca Płachta uderzył go widłami w głowę, a następnie rzucił za uciekającym widłami, które utkwiły w piecach Kaleta. Chłopiec wskutek tego stracił przytomność, padając na ziemię.

Stan zdrowia chłopca jest ciężki.

## KĄCIK ROLNICZY

### Hodujmy gąsieniczki jedwabnika

Obecnie rozpoczął się już krótkotrwały, bo rozciągający się zaledwie na kilka tygodni, okres hodowli jedwabników. Zajęcie to, które każdy rolnik bez wielkiego trudu może wygodnie przeprowadzić obok swych codziennych prac, należy do niezwykle rentownych gałęzi tzw. przemysłu domowego. Dziś już w wielu wsiach docenia się znaczenie hodowli jedwabników, chociażby tylko ze względu na korzyści, jakie daje ona dla hodowcy w postaci dochodu, uzyskanego ze sprzedaży kokonów. To powinno zachęcić i tych, którzy dotąd nie zajmowali się tą dziedziną. Dla nich więc przeznaczamy tę garść poniżej umieszczonych uwag i rad.

Zanim przejdziemy do hodowli jedwabników, jeszcze parę słów o historii jedwabnictwa. Znano już 2600 lat przed Narodzeniem Chrystusa w Chinach. Produkcja jedwabiu była monopolem i tajemnicą tego kraju i wydostali ją z Chin Europejczycy dopiero po 3 tysiącach lat.

Pierwszym warunkiem prowadzenia hodowli jedwabnika i jedynym zresztą jest posiadanie własnych, albo znajdujących się w pobliżu drzewek morwy. Liście ich stanowią bowiem jedyne i niezbędne pożywienie gąsieniczek jedwabnika, tworzących jedwabne oprzędy.

Zanim gąsieniczka zacznie korzystać z listków morwy trzeba ją wyhodować z jajeczek

Umieszcza się te jajeczka w pustce zwanej inkubatorem. Tu pozostają przez sześć tygodni i przez cały ten czas trzeba sprawdzać termometrem, czy temperatura nie opadła poniżej 16° C. To decyduje o życiu jajeczek.

Gdy więc wylęgną się z nich gąsieniczki, hodowca przenosi je do aparatu hodowlanego. Sporządzą się go z pudełka drewnianego, lub tekturowego, którego pokrywę przerabia się na sito wykonane z 2 milimetrowej siatki, tj. o otworach wielkości 2 milimetrów.

Siatka ta czyli tiul, konieczna jest do karmienia gąsieniczek. Odbywa się to w ten sposób, że gąsieniczki umieszcza się w pudełku i przykrywa się je tiulem, na którym znowu umieszcza się listeczki morwy.

Trzeba je stale przy tym zmieniać, aby zawsze były świeże.

Hodowla jest podzielona teraz na kilka etapów. Pierwszy trwa 6 dni i polega na intensywnym żywieniu gąsieniczek. Przez następne pięć dni, które zapoczątkuje dzień, w którym gąsieniczka zaczyna zrzucać skórkę, wstrzymuje się karmienie. Po tej głodówce trzeba zmienić tiul na taki, który ma większe oczka i przez dwa dni znowu odkarmiać gąsieniczki. Wstrzyma się je znowu na okres zrzucenia skórki. Po tym drugim już zrzuceniu skórki, karmić się będzie gąsieniczki bez przerwy przez 12 dni, aby mogły następnie „głodne" zrzucać skórkę przez pięć dni. Następne karmienie trwa aż dwa tygodnie.

Po tym czasie sporządza się dla gąsieniczek oprzędniki, czyli pałeczki, które będą stanowić dla nich niejako fundament dla zbudowania kokonu. Przez pięć dni będą tu gąsieniczki sporządzać siatkę, która ma podtrzymywać kokon. Gdy siatka już gotowa, zaczyna się przędzenie nitki. Trwa to tak długo, aż gąsieniczka zniknie cała w grubym i ralę oprzędu. Gdyby nitkę tę odwinąć z futerału, byłoby jej tysiąc metrów, to dzieło jednej gąsieniczki. Po trzech tygodniach z poczwarek wylęga się motyl, który rozpuszcza ciecza ciankę kokonu i pozostawia go hodowcy.

Kokon teraz będzie schnął przez pół roku, następnie zaś zostanie odstawiony do składnicy i sprzedany. Dla orientacji podajemy, że z jednego grama jajeczek otrzymuje się 80 kilogramów oprzędu.

### Oczkowanie drzew owocowych

Okres oczkowania drzew owocowych w szkółkach jest stosunkowo długi, a zaczynają go pestkowe, to jest czereśnie, wiśnie, śliwy, brzoskwinie i morele. Z wymienionych rodzajów drzew owocowych tylko czereśnie i wiśnie oczkuje się na dziku na wysokości korony, wszystkie inne tuż przy ziemi. Oczkowanie dla czereśni i wiśni, jako jeden z wielu sposobów uszlachetniania jest m odpowiednie z tego względu, że w późniejszym wieku łatwiej występuje na tym miejscu gumoza, aniżeli przy szczepieniu przez łączenie, które jest [illegible] Szczególnie przy oczkowaniu czereśni i wiśni trzeba pamiętać o tym, że im później się oczkuje, tym gorsze bywają wyniki. Największy procent przyjęć dają oczka z pędów jeszcze nie za silnie zdrewniałych. To też czerwiec jest dla oczkowania drzew tych najodpowiedniejsza pora.

Z końcem czerwca i przez lipiec oczkuje się śliwy, jak również brzoskwinie i morele. Oczkowanie jednak tych ostatnich daje dobre rezultaty jeszcze r wet i w sierpniu o ile tylko podkładki mają miazgę. Trzeba pamiętać o tym, że brzoskwinie i morele są trudne do przyjęcia, to też z tego właśnie względu szczepienia się u nich w ogóle nie praktykuje, a jedynie oczkowanie. Jednak i przy oczkowaniu powodzenie zależy w dużym stopniu od zewnętrznych warunków, jak wilgotności powietrza i gleby, gorąca i nasłonecznienia. To też, podobnie jak u róż, do oczkowania wybiera się dni najodpowiedniejsze, a po zaoczkowaniu, w razie dni skwarnych, oczka okrywamy bądź trawą, bądź też osypujemy ziemią. Jeśli chodzi o podkładki, to największy procent przyjęć dają dziki, sadzone w tym samym roku, ponieważ nie odznaczają się jeszcze zbyt silnym wzrostem (nie grubieją zbyt szybko). Gdybyśmy jednak musieli oczkować dziczki sadzone w roku zeszłym, trzeba silnie poskracać pędy, lub w razie większej ich ilości część powycinać a zostawić tylko pare, by osłabić grubienie.

Najpóźniejszy termin oczkowania przypada na jabłonie i grusze, mianowicie sierpień. Właściwie termin u tych gatunków drzew trwa tak długo, jak długo trwa miazga w podkładkach. Zdarza się bowiem iż z powodu posuchy i gorąca dziczki tracą przyrost i miazgę z końcem lipca i początkiem sierpnia, a gdy później przyjdą deszcze, odbywa się przyrost wtórny i okres dobrej miazgi nastąpi dopiero w drugiej połowie sierpnia i z początkiem września, co siłą rzeczy opóźni oczkowanie.

### Wczesne podorywki

Jesteśmy w okresie wstępnym mechanicznej uprawy roli. Praca ta ma bardzo duże znaczenie dla rolnika z wielu względów. Rola bowiem po zebraniu zboża [illegible] cha szybko.

Przez podorywkę przerywamy parowanie wilgoci z roli i zach wujemy jej zapas na czas dłuższy. Ułatwia to znakomicie późniejsza orkę głęboką.

Bez podorywki bowiem ściernisko staje się twardym i ubitym, jak klepisko...

Wczesne podorywki są jeszcze i z tej przyczyny bardzo potrzebne, że ułatwiają walkę z chwastami. W zasie żniwa bowiem opada na rolę duża ilość nasion z tych chwastów, które zdążyły już dotrzeć przed żniwami. Giną więc one dzięki podorywce, zwłaszcza, że następuje po niej głęboka orka, która niszczy ostatecznie nasiona chwastów.

# Znaczenie kąpieli muzułmańskich

Czy kąpiele muzułmańskie różnią się czymś od chrześcijańskich? Przecież każdy człowiek, skoro już wejdzie do wody, zachowuje się jedna kowo niezależnie od rasy, religii czy stopnia kultury.

Tak wydawałoby się w pierwszej chwili, a jednak... istnieją tu pewne odrębności, właściwe tylko ludom muzułmańskim, istnieje zatem pewien związek między kąpielą, a przepisami religijnymi. Związek ten jest wcale ścisły i polega na tym, że prawo muzułmańskie zajmuje się bardzo szczegółowo zagadnieniem czystości fizycznej.

Prorok Mahomed, a w ślad za nim późniejsi teologowie muzułmańscy, zwrócili baczną uwagę na higienę w życiu codziennym w tym słusznym przekonaniu, że gorący klimat więcej niż gdzie indziej wymaga tej uwagi. Dlatego dotknięcie pewnych przedmiotów żywych lub martwych (n. p. kota, psa, krwi) robi wyznawcę islamu nieczystym i wymaga natychmiastowego obmycia. Wobec tego nie ma na Wschodzie rozpowszechnionego u nas zwyczaju by koty trzymać na kolanach i pieszczotliwie głaskać: Mimo, iż skądinąd okazuje się zwierzętom tym dużo litości, nie trzyma się ich w domu.

Specjalne przepisy nakazują także obmycie twarzy, rąk i nóg przed modlitwą, stąd koło meczetów pełno studzien, gdzie ubodzy wierni myją się, by móc godnie przekroczyć progi świątyni. Są pewne stopnie nieczystości, które usuwa się obmyciem odpowiedniego stopnia, a każdy z tych stopni nieczystości ma swoją własną nazwę. Wszystko to przyzwyczaiło muzułmanów w ciągu długich wieków do higieny osobistej, przestrzeganej dość skrupulatnie. A jednak często słyszy się w Europie zdania, że miasta wschodnie są brudne. Otóż tutaj trzeba rozróżnić dwie rzeczy: ludzi i ich otoczenie.

O ile zewnętrzny wygląd budynków może być ubogi, zaniedbany — często trafiają się całe dzielnice, złożone z walących się domków — to czystość mieszkańców stoi zwykle w sprzeczności z tym tłem. Biedny wyrobnik może mieć i ma brudne łachmany, ale po pracy na pewno starannie się umyje.

W pewnych wypadkach nie wystarczy obmycie twarzy, rąk i nóg — trzeba się całemu wykąpać. Otóż ta kąpiel nie jest taka, jakbyśmy sobie wyobrażali na podstawie naszych stosunków. Kąpiele urządzane są pomijając rzeki i morze, w prywatnych zakładach kąpielowych albo w takichże zakładach, utrzymywanych przez fundacje religijne. Takich łaźni jest w każdym większym mieście kilkadziesiąt lub kilkanaście, w mniejszych — kilka. Im więcej dane miasto ich posiada, tym większe znaczenie zyskuje w oczach muzułmanina, którego pierwsze pytanie po przyjeździe do jakiejś miejscowości brzmi: Gdzie tu są łaźnie i jak urządzone?

Budynek kąpielowy to zwykle duży gmach z cegły, wykładany w pewnych partiach marmurem. Składa się on z paru sal i wielu mniejszych. Okien w ścianach bocznych nie ma, zamiast sufitu są kopuły, wyłożone grubym szkłem i przepuszczające światło dzienne.

Przed wejściem za próg łaźni dobrze jest zmówić modlitwę, by ustrzec się przed złymi duchami, które lubią przebywać w takich miejscach. Z tego samego powodu trzeba przestąpić próg lewą nogą, po wejściu należy rozebrać się w pierwszym obszernym pokoju, gdzie na środku tryska fontanna, a po bokach rozmieszczone są pod wyższenia z poduszkami i materacami. Sala ta, — to garderoba, czasem bufet, a głównie wypożyczalnia, ale aktualna jest dopiero po użyciu właściwej kąpieli. Na razie bowiem klient, rozebrawszy się, zawija ubranie w jeden ręcznik, drugim okręca głowę, a trzeci obwiązuje naokoło bioder. Potem otrzymuje osobnego służącego i w jego towarzystwie udaje się do długiej sali, zwanej hararach — parówka. Stoją tu kadzie z gorącą wodą, a i marmurowa podłoga ogrzewana jest od spodu gorącymi rurami, dlatego trzeba mieć na nogach pantofle na wysokich drewnianych obcasach. Powietrze przesycone jest parą wodną do tego stopnia, że każda osoba choćby najbardziej chuda, musi się solidnie pocić.

A o to właśnie chodzi. Spotniałego amatora kąpieli — ale kąpieli w specjalnym znaczeniu — układa służący na podwyższeniu albo też sadza go na jednym z marmurowych siedzeń koło fontanny, których i tu nie brakuje, i zaczyna się gruntowny masaż. Zręczny masażysta naciąga klientowi ręce i nogi, kręci mu głowę na wszystkie strony, ciągnie za uszy, aż trzeszczy. Niejeden nowicjusz mógłby się przerazić takiej operacji, która z daleka wygląda na wyrafinowane znęcenie się nad bezwolnym ciałem potulnego klienta. W rzeczywistości musi się to robić wprawnie i bez bólu. Następuje masaż całego ciała i naciranie spodniej części stopy specjalnymi szorstkimi — teraz pragnę powietrza, przestrzeni, emocji! A to daje tylko jazda autem lub motocyklem...

Przestałem więc gwałcić poezję, pozwoliłem się laskotać fryzjerom i stałem się znów porządnym człowiekiem.

Na strychu znalazłem stary patefon i dwa zepsute zegarki oraz trochę żelaza i skonstruowałem z tego motocykl. I odzyskałem sympatię Hanki.

Jeździliśmy moim motocyklem bardzo daleko i z powrotem.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie zwykły wypadek. Po prostu w czasie jazdy mocno kichnąłem i mój motocykl rozparcelował się na powrót na stary patefon, dwa zepsute zegarki i kupę szmelcu. A Hanka miała skaleczoną nogę, którą troskliwie opatrywałem. Było to bardzo daleko. To znaczy cały ten wypadek. Musieliśmy przenocować w najbliższej wsi...

Na drugi dzień, gdy wróciliśmy furmanką na ulicę Południową — mamusia Hanki miała pioruny w oczach, a ja pogrzebałem motocykl na strychu i byłem zły, jak dziura w moście.

Mimo wszystkiego cierpliwie czekałem na nowy kaprys Hanuli. Aż raz, dwa razy ujrzałem go. Był to pewien żonaty jegomość, którego wyraźnie darzyła sympatią.

Przy pierwszej okazji oznajmiła mi, że tylko... żonaty mężczyzna jest pełnym człowiekiem...

Cóż więc mi zostawało... Byłem dla niej już i wariatem i poetą, byłem motocyklistą, a teraz...

Dla niej wszystko bym uczynił. Popełniłem więc małżeństwo z pewną panną, której nie kochałem. Zrobiłem to tylko dla Hanki — maskotki mojej, żeby spełnić jej kaprys...

— Haneczko słodka! — mówiłem jej — ja tylko ciebie kocham... Teraz jestem żonaty, więc nic nie stoi na przeszkodzie...

Ale ona, ta kapryśna kobieta spojrzała aż mnie ciarki przeszły i rzekła tylko jedno bardzo brzydkie słowo:

— Idiota! — I wzięła i poszła...

Tak, tak... z takimi jak Hanula kobietami to nie tak łatwo...

*Zygfryd Mielczarek.*

# Kobieta z kaprysami

Nieznajoma była najpiękniejszą kobietą na ulicy Południowej i na całym świecie. Kiedykolwiek ją ujrzałem — serce waliło mi młotem i w nerwach miałem elektryczność.

Aż wreszcie spełniły się moje marzenia i osobiście poznałem tę boginię.

W początkach znajomości chciałem jej czymś zaimponować, jak to zwykle bywa, gdy się ma do czynienia z piękną kobietą.

Opowiadałem jej o podróżach, których nigdy nie odbywałem, wysilałem się na dowcipy, sypałem cytaty z Tacyta, jak z rę kawa... Rzucałem dyskiem, grałem w kosza i dostawałem kosza od Hanki mimo wszystko...

Jak wszystkie Hanki, była zagadkowa, niespokojna, nieobliczalna. Ta Anna Barbara — to bóstwo, dziewczyna z ulicy Południowej.

Koniecznie chciałem ją sobie zjednać, zacząłem więc jechać na pegazie. Chabeta była trochę kulawa, ale dziwna rzecz, że moja „poezja" bardzo podobała się Hanuli.

Czułem się, jak pierwszy człowiek w ogonku... Wyznała mi, że nigdy nie kochała i że tylko poecie odda swe serce. Według jej pojęcia poeta musi być dziwakiem. Stałem się więc wrogiem fryzjerów, koszule zmieniałem raz na miesiąc i popełniałem poezje. Były to liche grafomańskie bzdury, ale czego się nie robi dla kobiety najpiękniejszej na świecie z ulicy Południowej, alias Anny Barbary dwojga imion...

Recytowałem jej swoje wiersze i rżałem melodyjnym głosem, jak młody koń na wiosnę...

— O Hanulo! Maskotko ty moja! Ty jesteś jak zdrowie...

Aż pewnego dnia nieobliczalnej Hance sprzykrzyła się poezja. Wiadomo: kobieta zmienna jest i nie bijcie jej nawet kwiatem lotosu...

Unikała mnie teraz. Byłem rozgoryczony jak święty turecki. Albowiem interesowała się teraz motoryzacją.

Ten „motoryzacja" miał czarny płaszcz gumowy, czarne oczy i czarny motocykl. Ciemny typ, psiakrew!

— Poezję lubię tylko w jesieni, kiedy pada deszcz i na Boże Narodzenie... — mówiła

przynosi grzebień i lustro, aby mógł się przyczesać i uczesać, oddaje cenne drobiazgi, jak zegarek i sakiewkę, o ile były u niego na przechowaniu. Wreszcie klient wychodzi, obdarzywszy napiwkiem zręcznego masażystę, który potrafił sprawić tyle przyjemności.

Z całego tego opisu widać, że tu, co u nas ucho dzi za podstawę kąpieli, to jest dłuższe przebywanie w wodzie, jest na Wschodzie czymś dodatkowym. Wprawdzie dla zadość uczynienia przepisowi rytualnemu wystarczy zanurzyć się w wodzie i wielu uboższych poprzestaje na wyszorowaniu się i parokrotnym zanurzeniu, ale przyjemność u tych, którzy mogą sobie na to pozwolić, polega głównie na opisanej kombinacji masażu z gimnastyką i rozkoszach odpoczynku. To też muzułmanie nie poprzestają na jednej kąpieli tygodniowo, chodzą częściej; ma to swoje zle i dobre strony w punkcie widzenia lekarskiego i obyczajowego.

U różnych ludów muzułmańskich są pewne zwyczajowe odrębności. W Egipcie na przykład bliskość Nilu sprawiła, że kąpiel jest czymś zupełnie popularnym. W Persji łaźnia zastępuje częściowo fryzjera: mianowicie ambicją Persów są długie, czarne brody, które, jak również włosy na głowie farbuje się w łaźni po gruntownym umyciu. Środkiem najczęściej używanym jest henna, czasem używa się innych jeszcze specyfików dla osiągnięcia kruczej czarności.

Wstęp do łaźni dozwolony jest zasadniczo muzułmanom, ale przepis ten nie jest stosowany zbyt rygorystycznie, stąd można tam spotkać chrześcijan. Wśród służących w łaźni spotyka się często Murzynów, którzy dość łatwo znoszą gorącą i wilgotną atmosferę w łaźniach.

Kobiety również chodzą do zakładów kąpielowych, ale na ogół rzadziej, niż mężczyźni. Czasem ranki przeznaczone są dla kobiet, po południa dla mężczyzn, czasem pewne dni zastrzeżone dla kobiet; a w każdym razie kąpiele nigdy nie są wspólne. Niekiedy całe kółka znajomych kobiet wynajmują łaźnię na jakiś dzień na swój wyłączny użytek. W takich wypadkach zakłady kąpielowe stają się salonem, magazynem mod, jadalnią, bawalnią i w ogóle... gadalnią. Trzeba bowiem pamiętać, że na Wschodzie kobiety nie mają sposobności do wypowiedzenia się i „wyplotkowania", tak jak u nas w domu czy poza domem, dlatego kąpiel daje im możność do wymiany wzajemnej myśli, podzielenia się wrażeniami i sprawami domowymi. Mierzy się suknie, pokazuje klejnoty, przyprowadza dzieci, co daje okazję do pochwał i zachwytów nad ich urodą i zaletami. Kobiety z bogatszych sfer przychodzą z własnymi ręcznikami, dzbankami ze słodką wodą, zapasami żywności no i, — własnymi służącymi — masażystkami. Nie brak śpiewu, muzyki i wesołych zabaw, panuje ogólna swoboda, gdyż nie pilnuje i nie sięga tutaj zazdrosne oko pana i władzy...

I jeszcze jeden moment, dziś już może nieaktualny, ale dawniej ważny: oto podczas kąpieli poważne matrony, mające dorosłych synów — a wiadomo, że łatwiej być dorosłym na Wschodzie niż u nas — mogły wybrać sobie kandydatkę na synową, trafnie ocenić jej wdzięki i powaby. Tym sposobem syn, któremu oficjalnie nie wolno było oglądać narzeczonej przed ślubem, bo zawsze miała twarz zasłoniętą, mógł ją znać dokładnie z opowiadania matki. Nie można — tak jak niejednej z powyższych uwag — tych wypadków uogólniać i z łaźni robić biura matrymonialnego, niemniej jednak sprawy takie nie należały do rzadkości.

Dziś wiele zmieniło się na Wschodzie i uwspółcześniło, ale wiele pozostało jeszcze po dawnemu. Odmienne od naszych zwyczaje kąpielowe zachowały się jeszcze w wielu ośrodkach świata muzułmańskiego, tradycja i zwyczaj trwają długo.

Fio-ra.


**Mamo gdzie jesteś**

**Ja, Wojtek, Mietek i Pax, jesteśmy w Piotrkowie.**

Adres nasz: **Piotrków — Przygłów, pensjonat „Różana".** 7712

**P. Jadwiga i Mieczysław**

**Pensjonat „Różana"**

**Piotrków—Przygłów.**

Matka nie przyjechała, przyjeżdżać po rzeczy. Adres w Administracji „Kuriera Częst." 7948

Nowoczesna stalowa

**młóckarka**

w komplecie marki Lanz, natychmiast

DO SPRZEDANIA

Tschenstochauer Textilwerke „Stradom" A. G., Marienburgerstr. 21 1937

ś. † p.

z Piwowarczyków

**Antonina Czerwonkowa**

**Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 12 sierpnia 1944 r., przeżywszy lat 59.**

Wyprowadzenie zwłok z domu Starców przy ul. Przemysłowej 10, odbędzie się w dniu 14 b. m. o godzinie 3.30 po południu do kościoła św. Rodziny, po czym pogrzeb na cmentarzu na Kulach.

**Grono Przyjaciół Zmarłej.**

We wtorek, dnia 15-go sierpnia 1944 roku, jako w czwartą bolesną rocznicę śmierci

ś. † p.

**Józefa Czerniejewskiego**

zostanie odprawiona Msza św. w Katedrze o godzinie 9 rano.

O czym zawiadamia krewnych i znajomych

**Rodzina.**

7962

## ZGUBY

**ZGUBIONO** dnia 10. 8. br. na odcinku ul. Narutowicza Nr 156-78 kartę rozpoznawczą na nazwisko Ślęzak Janina, akt urodzenia dziecka, książkę Ubezp. społ., kartki żywnościowe i gotówkę. Uczciwego znalazcę uprasza się o zw ot wymienionych dokumentów za wynagrodzeniem. 7900

**ZGUBIONO** odcinek przekazu rentowego za miesiąc lipiec. Łapuchin Florentyna, zam. Częst., ul. Chłopickiego 117. 7951

**POZOSTAWIONO** w pociągu żakiet od kostiumu na linii Kielce-Częstochowa, we wtorek, dn. 8 bm. Uczciwego znalazcę bardzo proszę o zwrot za wynagrodzeniem, ul. Słowackiego 21. 7969

**DNIA** 4 sierpnia 1944 r. zgubiono na terenie Arbeitsamtu ołówek „Pelikan" z wygrawerowanym nazwiskiem Błaszczyk Stanisław. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot do młyna po Piltzu, Częstochowa, Narutowicza 73, za b. wysokim wynagrodzeniem. 7968

**ZAGINIONĄ** kartę rozpoznawczą (Kennkarte) wystawioną w grudniu 1941 r. przez Zarząd Miejski w Warszawie na nazwisko Jankowska Salomea, niniejszym unieważniam. 7964

**ZGUBIONO** kartę rozpoznawczą wyd. przez Zarząd Miejski w Częstochowie oraz kartę pracy na nazwisko Mastalerz Jerzy, zam. Częstochowa, Śląska 25. Ostrzega się przed nadużyciem. 7901

**ZGUBIONO** dowód osobisty na trasie Częstochowa — Klomnice wyd. przez Zarząd Miejski na nazwisko Szerszeń Marianna i zezwolenie rowerowe na nazwisko Szerszeń Ignacy. 7958

**ZGUBIONO** kartę rozpoznawczą wyd. przez Zarząd m. Radomska na nazwisko Kustrzycki Michał, zam. w Radomsku, ul. Krzywa 8. 7961

**ZGUBIONO** kartę rozpoznawczą wydaną przez Zarząd Miejski w Częstochowie na nazwisko Radecki Wiktor. 7973

**ZGUBIONO** dowód osobisty wyd. przez Zarząd Miejski na nazwisko Kałuża Kazimiera, zam. Częstochowa, ul. Wieniawskiego 24. 7974

## POSADY

**OGRODOWY** pomocnik potrzebny od zaraz. Zgłosić się osobiście Częst., Wreczycka 11. 7903

**POTRZEBNY** furman i dwóch robotników do rozlewni piwa. Częstochowa, Al. Kościuszki 17/19. 7927

**POSZUKUJĘ** panią niezależną, samotny. Cel zaopiekowania się domem. Zgłoszenia do K. C. pod Nr 7952. 7952

## KUPNO

**KUPIĘ:** ubranie, buty, bieliznę, zegarek, obrączkę, pierścionek. Częst., Rynek Narutowicza 31, mieszk. 2 (Zawodzie). 7764

**KUPIĘ** natychmiast akordeon w dobrym stanie od 32 do 60 basów Częst., Nowy Rynek (Hutgasse 1) Januszkiewicz. 7885

**POSZUKUJE** się 450 metrów szyn kolejki polnej, 4 lory i 3 obrotnice. Zgłoszenia uprasza się kierować do Fabryki Kafli w Prusicku pow. Radomsko, poczta Cykarzew przez Częstochowę. 7896

**NATYCHMIAST** kupię przedmioty domowego użytku: naczynia kuchenne, zastawę stołową, firanki, dywan, bieliznę itp. Zgłoszenia telefoniczne pod Nr tel. 22-89 między godz. 7 a 16. 7955

## SPRZEDAŻ

**ROWER** męski sprzedam. Zgłoszenia Częst., ul. 1 Maja Nr 11 mieszk. 14. 7852

**WÓZEK** sutko sprzedam. Częst., Aleja 40 m. 32 (2 brama, I piętro). 7833

**SPRZEDAM** maszynę „Singera" w dobrym stanie. Częst., II Aleja 19 m. 3a. Jędrzejczyk: 7843

**ŁÓŻKA** żelazne, składane trzy sztuki, stan dobry, oraz jedno łóżko drewniane (biała emalia) sprzedam natychmiast tanio. Częst., Focha 39/41 m. 12, II piętro, front z bramy. 7937

**WÓZEK** sportowy, piękny, sprzedam natychmiast. Częst., ul. Focha 39/41 m. 12, II piętro, front z bramy. 7936

**PANTOFLE** męskie czarne Nr 27 okazyjnie do sprzedania. Częst., Aleja 48 m. 26. 7926

**WÓZEK** autko w dobrym stanie sprzedam. Częst., Nowy Rynek Nr 14 u dozorcy. 7923

**PATEFON** elektryczny z płytami sprzedam. Częst., ul. Osikowa 20 (Raków). 7945

**ROWER** damski w dobrym stanie sprzedam. Częst., Wodzickiego Nr 51. 7944

**SPRZEDAM** pelerynkę i mufkę z nurków, skórki fokowe, patefon. Częst., Racławicka 2 m. 10, oficyna, I piętro. 7910

**SPRZEDAM** czarny garnitur męski. Częst., I Aleja 3 m. 2. 7965

**OKAZYJNIE** do sprzedania tapczan, nowy, pokryty samodziałem. Wiad. Częst., Warszawska Nr 102 m. 3. 7957

**WÓZEK** gospodarski dwukołowy do sprzedania. Częst., Sobieskiego 68. 7883

**KOZETKA** nowa, niedrogo, do sprzedania. Częst., II Aleja 40 m. 31, 2-ga brama, I p. 7970

**WAGĘ** osobową lekarską sprzedam. Częst., I Maja 11 m. 10, od godz. 13—17. 7962

**PLASZCZE** damskie, męskie, granatowe spodnie oraz piękny kilim 3—2 m² zaraz do sprzedania. Częst., Waszyngtona 49 m. 3. 7908

**SPRZEDAM** materiał granatowy na jesionkę. Częst., Narutowicza 12 m. 4. 7956

**KRAWIECKA** maszyna „Singera" do sprzedania. Częstochowa, I Aleja 6 m. 39. 7980

**NOWY** wózek sportowy i głęboki oraz koetium angielski do sprzedania. Wiad. Częstochowa, ul. 3 Maja 30 m. 6. 7975

**HARMONIA** fortepianowa („Royal Standard") 4 głosowa, 3 registry do sprzedania. Częstochowa, Adolf Hitler Allee 48 m. 9. 7976

**MASZYNĘ** „Singera" krawiecką i damską, sprzedam. Częst., Śląska 4 przy Olsztyńskiej. 7972

## LOKALE

**BEZDZIETNE** starsze małżeństwo poszukuje umeblowanego pokoju z używalnością kuchni w śródmieściu od zaraz. Oferty składać do „Kuriera" pod Nr 7889. 7889

**ODDAM** dozorstwo wraz z mieszkaniem w zamianę tylko na mieszkanie. Miejsce obojętne. Wiad. Częst., Mokra 2 u dozorcy. 7913

**ODSTĄPIĘ** pokój zaraz. Zgłoszenia do K. C. pod Nr 7981. 7981

## RÓŻNE

**GOSPODARSTWO** z budynkami oddam w dzierżawę. Oferty do „Kuriera" pod Nr 7714. 7714

**PULLOWERY,** skarpetki, pończochy, rajtuzki, rękawiczki. R. Celiński, Częst., Kościuszki 9a. 7851

**Dr. med. Janina Żółkowska-Paszkiewicz** i **Dr Karol Paszkiewicz,** spec. choroby i chirurgia dzieci. Częst., I Aleja 11 m. 7 (lewa oficyna), przyjmują godz. 10—13 i 16—18. 1218

**POSZUKUJĘ** Tatoła Władysława z Żabinki na Polesiu. Kto by wiedział o miejscu jego pobytu, proszony jest o podanie go za wynagrodzeniem: Piotr Salamacha, Częst., ul. Nadrzeczna 16 lub Salamacha Zofia, Roswald, Ostsudeten, Kreis: Jägerndorf. 7907

**WRÓŻĘ** dobrze i tanio. Przyjdę, a przekonasz się. Częst., św. Barbary 65 m. 5. 7899

**UWAGA!** Przepowiada przeszłość i przyszłość, rozwiązuje wszelkie sprawy życiowe, rodzinne i miłosne. Częst., Mickiewicza 41 mieszk. 2. 7915

**PORADY** małżeńskie dypl. położna-felczerka Nowicka, zastrzyki, masaż leczniczy. Częst., Kilińskiego 11 m. 6, od godz. 10-13 i od 16-19. 7917

**DOBRY** znajomy z Mikorzyna, prosi o podanie adresu p. Chwałę spod Częstochowy, który w roku 1938 był asystentem Koła Kontroli Ob. w Kleczewie, pow. konińskiego. M. S., Częst., II Aleja 79 m. 26, oficyna w ogrodzie. 7941

**ODWOŁUJĘ** zarzuty postawione p. Adolfowi Maciałkiemu i p. Stanisławowi Jarząbkowi oraz przepraszam ich za wyrządzone im krzywdę — Franciszka Brandzik. 7909

**Dr med. BICIARZ WITOLD** przyjmuje chorych Częst., Al. Wolności 18/20, I piętro, od godz. 5—7 po południu. 7929

**OKULISTA** Dr Jan Kulesza przyjmuje chorych. Częst., Kościelna Nr 7 m. 4, godz. przyjęć 9—13 i 16—19. 7761